

***Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007.* Wydawca: Sąd Najwyższy i Tow. Nauk. Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora” Toruń [2007], 440 stron.**

Na 90-lecie Sądu Najwyższego ukazała się księga wręcz monumentalna, a nazwę taką zasłużyła zamierzeniem merytorycznym, objętością (440 stron dużego formatu A-4), jakością edycji. Zaangażowano do tego przedsięwzięcia zespół najlepszych fachowców, historyków prawa, którymi kierował Artur Korobowicz: o czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej pisał Wojciech Witkowski, o XIX stuleciu sam Artur Korobowicz, II Rzeczpospolitą opracowała Dorota Malec, Polskę Ludową Arkadiusz Bereza, zaś część nie historyczną, ale już współczesną Wiesław Koziulewicz, sędzia Sądu Najwyższego. Całość poprzedził przedmową Pierwszy Prezes SN Lech Gardocki, a słowo wstępne dał także koordynator naukowy Artur Korobowicz. W obszernych aneksach znalazły się fotografie aktualnie czynnych sędziów, lista imienna sędziów za okres od 1 lipca 1990 roku do 1 września 2007 r., aktualna lista pracowników o charakterze administracyjnym, fotografie budynków SN. Każdy tekst został opatrzony obszernym, a nie tylko formalnym, streszczeniem obcojęzycznym. Do tomu dołączona została płytka CD, zawierająca uchwały SN od 1991 r. Tom wydano w pięknej szacie graficznej, na dobrym papierze, w lekko stylizowanej postaci retro.

Jak z powyższego wynika, opracowanie ma charakter historyczny i stosownie do tego podział materii został dokonany w oparciu o kryterium chronologiczne, wyraźnie wyodrębniających się w dziejach Polski epok historycznych; inne nie wydaje się merytorycznie możliwe. Pewną wątpliwość zawodowego pracownika naukowego musi jednak budzić rezygnacja z aparatu przypisów naukowych. Najwyższa klasa autorów oraz w miarę obszerne wykazy źródeł i literatury, dane przez każdego autora z osobna po jego tekście, przypisów jednak tak zupełnie nie zastąpią. Te słowa to jednak jest utyskiwanie zawodowca, natomiast trzeba mieć na uwadze także innych odbiorców książki, których będzie z pewnością więcej niż zawodowych historyków. Sąd Najwyższy chciał mieć księgę jubileuszową, swoją wizytówkę, zaś wizytówkę wręcza się rozmaitym osobom i przy rozmaitej okazji, a więc trzeba zrozumieć i zaakceptować pewne spopularyzowanie – przez pominięcie przypisów – formy tych naukowych treści. Zresztą piszący te słowa tym łatwiej rozumie praktyczną potrzebę rezygnacji w pewnych sytuacjach z przypisów, że sam – na dawniejsze zamówienie Sądu Najwyższego – przygotował był kiedyś krótką historię Sądu Najwyższego, która do dzisiaj nadal znajduje się na stronach internetowych SN (historia) oraz wydana została w formie dwujęzycznej (polskiej i angielskiej) ilustrowanej broszury, uzupełnionej w dodatku płytką CD. Tam również nie można było opatrywać tekstu przypisami, a końcowy wykaz literatury mógł być tylko nader skromny, mocno wybiórczy.

Przechodząc do kilku uwag merytorycznych i do pierwszego z tekstów, warto zauważyć, iż Wojciech Witkowski zatytułował swoją część *Sądownictwo najwyższe w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, a nie ma w tytule słowa o sądzie najwyższym. Trafny to tytuł,

bowiem – jak sam kiedyś wskazywałem – w ustroju feudalnym trudno wskazać wyraźnie sąd, który byłby najwyższym. Konsekwencją feudalnego podziału społeczeństwa na stany, z których każdy rządził się swoim odrębnym prawem i w zasadzie podlegał swoim sądom, musiało być wyodrębnienie się osobnego dla każdego stanu systemu sądów. Ponadto dla wskazania najwyższego sądu niezbędne jest wykształcenie się hierarchii jako rezultatu systemu odwoławczego, który w zasadzie w średniowieczu nie istniał. W najważniejszym systemie prawa w Polsce – w prawie dla stanu szlacheckiego – zdarzeniem takim było powołanie w 1578 r. Trybunału Koronnego (w 1581 r. Trybunału Litewskiego) jako sądu najwyższej instancji. Znamienne, że Trybunał był sądem oddzielonym od władzy ustawodawczej i wykonawczej, zaś sędziowie byli wybierani corocznie na sejmikach szlacheckich. Trybunał nie był sądem królewskim; był to sąd szlachty, która była suwerenem politycznym w demokratycznej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Autor tej części – Wojciech Witkowski – bardzo trafnie podjął też wątek innego sądu najwyższego w dawnej Rzeczypospolitej, a mianowicie sądu sejmowego, którego rola niepomierne wzrosła zwłaszcza w końcowym okresie Pierwszej Rzeczypospolitej¹.

W XIX w., w Księstwie Warszawskim (1807–1815) po raz pierwszy wprowadzona została, na wzór francuski, nowoczesna instytucja kasacji; historia kasacji to zresztą specjalność autora tej części opracowania – Artura Korobowicza. Funkcję sądu kasacyjnego pełniła Rada Stanu. Po 1815 r. w Królestwie Polskim dla rozpatrywania skarg kasacyjnych w sprawach cywilnych powołany został Sąd Najwyższej Instancji; ówczesna kasacja nabrała jednak cech rewizji. Obce sądy najwyższe, funkcjonujące w okresie zaborów na ziemiach polskich, zostały – słusznie – wykluczone z zakresu rozważań, jako nie stanowiące wyrazu polskiej myśli ani też nie będące poprzednikami dzisiejszego Sądu Najwyższego.

Dorota Malec nakreśliła historię SN w II RP. Stworzenie systemu sądownictwa polskiego, z Sądem Najwyższym na czele, w 1917 r. wyprzedziło formalne powstanie niepodległego państwa polskiego, w tym także odtworzenie innych organów państwowych. Pierwszym prezesem został wówczas Stanisław Pomian-Srzednicki, jedyny Polak w byłym zaborze rosyjskim, który pełnił jeszcze funkcję wiceprezesa sądu. Wkrótce Tymczasowy Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski – wydał dekret z 8 lutego 1919 r. normujący organizację oraz kompetencje SN.

Na przełomie 1918/1919 r. zorganizowane zostało odrębne sądownictwo wojskowe, w strukturach którego znajdował się osobny Najwyższy Sąd Wojskowy. Stan ten utrwaliła konstytucja i utrzymany został do końca II RP.

Konstytucja 1921 r. przyjmowała Monteskiuszowską zasadę trójpodziału władz, a niezależne sądownictwo miało być gwarancją praw podmiotowych jednostki. M.in. jako zasady konstytucyjne stanowiła, że nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z mocy prawa podlega oraz że żadna ustawa nie może obywatelowi zamykać drogi sądowej. Zasadą konstytucyjną była m.in. niezawisłość sędziowska; sędziowie podlegali tylko ustawom. Mianowani byli przez prezydenta; byli nieusuwalni. Konstytucja gwarantowała sędziom immunitet.

¹ Zob. A. Lityński, *Przestępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI-XVIII wieku*, Katowice 1976.

Komisja Kodyfikacyjna opracowała *prawo o ustroju sądów powszechnych*, ogłoszone w 1928 r. z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1929 r. (Dz. U. z 1928 r. Nr 12, poz. 93). Przy SN nadal – od 1917 – istniała Prokuratura SN z pierwszym prokuratorem SN na czele. Podlegała ona nadzorowi ministra sprawiedliwości. SN był przede wszystkim sądem kasacyjnym, a ponadto nadal sprawdzał ważność zaprotestowanych wyborów do parlamentu oraz był sądem dyscyplinarnym. Podstawową funkcją SN było sprawowanie nadzoru nad orzecznictwem sądowym w celu zapewnienia jednolitości stosowania prawa, formułowanie zasad prawnych, wpisywanych do księgi zasad prawnych. Całe orzecznictwo SN cechował wysoki poziom merytoryczny. W gronie sędziów SN przez całe dwudziestolecie dominowali wybitni prawnicy.

W 1935 r. nowa konstytucja odrzucała zasadę Monteskiuszowskiego trójpodziału władz, formalnie podporządkowując wszystkie organa państwowe Prezydentowi RP. W praktyce nie wpłynęło to na sytuację i pracę SN. Sądy, w tym SN, nadal były niezależne, zaś sędziowie zachowali niezawisłość. Nadal obowiązywało *prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r.*

W czasie II wojny światowej okupanci – Niemcy i Związek Radziecki – nie dopuścili do dalszego działania SN. Oczywiście, tego okresu w prezentowanej księdze nie ma.

Po wojnie, od 1945 r., początkowo SN funkcjonował zgodnie z nadal obowiązującym ustawodawstwem przedwojennym, zmienianym powoli i jedynie fragmentarycznie; był więc nadal sądem kasacyjnym. Odrębnie – już w 1944 r. – powołano Najwyższy Sąd Wojskowy [NSW], stojący na czele osobnego pionu sądownictwa wojskowego. W pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej na czele NSW stali niemal wyłącznie oficerowie radzieccy. NSW zlikwidowany został w 1962 r., a jego kompetencje przejęła Izba Wojskowa SN. Po zaostreniu kursu politycznego w 1948 r., Zgromadzenie Ogólne SN uznało (27 listopada 1948 r.), że orzecznictwo oraz zasady prawne przedwojenne, jeśli są niezgodne z aktualnym ustrojem, mają tylko znaczenie historyczne. W niejednoznacznej formule zostało to później (12 lutego 1955 r.) przez SN rozciągnięte także na przedwojenne ustawy. Główne zmiany w organizacji wymiaru sprawiedliwości oraz w procedurach sądowych (karnej i cywilnej) miały miejsce w latach 1949–1950. Wiele z nich przetrwało – w całości lub w części – do końca systemu komunistycznego w Polsce, tzn. do 1989 r. lub nawet nieznacznie dłużej.

W latach 1949–1950 zmieniono zasadniczo obie – cywilną i karną – procedury sądowe w ten sposób, że zniesiono przedwojenną trójinstancyjność postępowania (zniesiono apelację i kasację) i wprowadzono wzorowany na radzieckim system rewizyjny, dwuinstancyjny. Odpowiednio zreorganizowano niższe sądy powszechne. Sama reorganizacja sądów z 1950/1951 nie dotyczyła wprawdzie SN, ale zmiany proceduralne wpłynęły na jego funkcje. SN przestał być więc sądem kasacyjnym, natomiast stał się m.in. zwykłym sądem II instancji od wyroków sądów wojewódzkich, które orzekały w ważniejszych sprawach jako sądy I instancji.

Szczególnie kontrowersyjną sprawą była kwestia „wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej” wydawanych przez Sąd Najwyższy, poczynając od 1949 r.

W 1952 r. wprowadzona została w życie konstytucja. Stanowiła ona, że SN „jest naczelnym organem sądowym i sprawuje nadzór nad działalnością wszystkich innych sądów w zakresie orzekania.” Ta konstytucyjna zasada była łamana jeszcze przez 10 lat. Sąd Najwyższy stał bowiem na czele sądownictwa powszechnego, podczas gdy na czele sądownictwa wojskowego stał Najwyższy Sąd Wojskowy, zaś na czele odrębnego sądow-

nictwa ubezpieczeń społecznych stał Trybunał Ubezpieczeń Społecznych; tak było do 1962 r. Zasadę konstytucyjną zrealizowała dopiero ustawa z 1962 r. o *Sądzie Najwyższym* (Dz.U. Nr 11, poz. 54). Tym samym SN przestał być sądem powszechnym.

Ważną nowością było, że zgodnie z konstytucją SN był „wybierany” przez Radę Państwa na okres 5 lat, co w praktyce oznaczało nie tyle „wybory”, co powoływanie sędziów SN na okresy pięcioletnie. Kadencyjność funkcji w SN naruszała podstawowy element niezawisłości sędziowskiej i miała zapewnić władzy politycznej dyspozycyjność sędziów najważniejszego sądu.

„Pierwsza połowa lat 50. to – słowami Pierwszego Prezesa Wacława Barcikowskiego – „okres łajdacki”, okres Sądu porażonego systemem i zniewolonego strachem przed wszechwładną służbą bezpieczeństwa” – pisze Arkadiusz Bereza, autor tej części opracowania (s. 232). Tragicznym symbolem tamtych czasów była działalność sekcji tajnej Izby Karnej². Dobrze, że A. Bereza o tym napisał, niczego nie lukrując. Podobnie przykre, ale niestety zasłużone, słowa dostały się Sądowi Najwyższemu za lata stanu wojennego. „Niestety Sąd Najwyższy nie zapisał chwalebnej karty w tym okresie, a część sędziów zapomniała, że służy nie tylko państwu, ale także społeczeństwu. Postawy nonkonformistyczne były rzadkością, zaś sędziowie w dużej części utożsamiali wymiar sprawiedliwości z realizacją polityki partii, łatwo ulegając naciskom płynącym z pozaustrojowych źródeł” (s. 275) – pisze Arkadiusz Bereza i nie pozostaje bynajmniej gołosłowny.

Sąd Najwyższy po 1990 r. to już nie przedmiot ocen historyka prawa.

Ta wspiana księga, monumentalne dzieło, na dziesiątki lat będzie stanowiło zarówno fundamentalną monografię naukową, jak też piękną wizytówkę Sądu Najwyższego, dostępną merytorycznie także dla innych niż zawodowi historycy prawa. Zamierzenie udało się bardzo dobrze zrealizować ku pożytkowi ogólnemu.

Adam Lityński

² O sekcji tajnej zob. bliżej A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Wyd. Temida2, Białystok 1999, s. 171 i n.